



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ŻYCIE WARSZAWY

ul. Marszałkowska 3/5/7
00-624 Warszawa

Nr 224 z dn. 24-09-91

Z teatrów stolicy

Warto mieć nawyki?

Najnowsza premiera w Teatrze Kwadrat mieści się w tradycyjnym już — można powiedzieć — nurcie repertuarowym tej sceny, który wyznacza farsa, komedia. „Brzydkie nawyki” współczesnego amerykańskiego dramaturga, Terrence’a McNally’ego, jest polską prapremierą tej sztuki. Terrence McNally, grany z powodzeniem w Stanach

Zjednoczonych, w Polsce nie był dotąd wystawiany ani tłumaczony. „Brzydkimi nawykami” Kwadrat wprowadza tego dramaturga do naszego teatru.

Oskar Wilde powiedział, że najsukuteczniejszą metodą zwalczania pokusy jest uleganie jej. I ta myśl stanowi niejako motto spektaklu, a właściwie jego części pierwszej. Bo przedstawienie składa się z dwóch jednoaktówek przedzielonych przerwą. Te dwa utwory właściwie można by grać oddzielnie, ale dopiero zestawione w jednym spektaklu stanowiącym całość i wykonane przez tych samych aktorów (identyczna liczba postaci występuje w obu jednoaktówkach) nabierają właściwego sensu.

Wspólnym mianownikiem tych dwóch jednoaktówek jest magia psychiatrii, której poddają się bohaterowie, albowiem chcą stać się innymi niż byli dotąd. Pragną wyżyć się owych tytułowych brzydkich nawyków, jak np. alkoholizm, sadyzm czy erotomania. Zaproponowane tu terapie są dwie. Różne.

Pierwsza polega na tym, by pozwolić pacjentowi na posiadanie owego nawyku („Bądź sobą, cokolwiek to znaczy — głupim, brzydkim, niezdarnym, a choćby i wyuzdanym”). Druga to zwalczanie pokus poprzez ubezwłasnowolnienie pacjentów za pomocą kaftana bezpieczeństwa i zastrzyków. Mamy więc tu dwie wzajemnie wykluczające się drogi, choć prowadzące w rezultacie do tego samego celu.

Część pierwsza spektaklu poprowadzona jest w konwencji typowej komedii, część druga zaś nabiera charakteru groteski. Aktorzy grają tu podwójne role, różne w obu częściach. Ale to tylko pozór, albowiem mechanizm wyznaczający sposób zachowań postaci, gdzieś u samych źródeł ma przecież te same motywacje.

To kameralny spektakl z zabawnymi sytuacjami i postaciami, w kilku przypadkach zagranymi przez aktorów bravurowo, dość ostrymi środkami, nierzadko z karykaturalnym wręcz przerysowaniem (np. Paweł Wawrzecki w obydwu rolach, czy Jerzy Bończak i Marek Siudym jako para homoseksualistów, a także Andrzej Kopiczyński, ale tylko w roli alkoholika, bo postać Doktora Pepsi jest nijaka). Jak zresztą przystoi na bulwar. Co prawda nie leży to w moim guście, ale widzom się podoba. Zapewne na spektakl ten będzie przychodziła publiczność (jak na wszystko w tym teatrze), choć od strony wykonawczej jest on bardzo nierówny.

TEMIDA STANKIEWICZ-
-PODHORECKA

Teatr Kwadrat. Terrence McNally: „Brzydkie nawyki”. Przekł. Michał Kłobukowski. Reż. Radosław Piwowarski. Dek. Katarzyna Lengren. Kost. Bernard Ford-Hanaoka.